

BARBARA BOROWSKA *

Nauczyciele-poeci w pracy i w życiu

Tworzenie jest próbą kreowania samego siebie (w relacji: ja–świat),
jak próbą jest samo życie. Albo uda nam się wyjść z niej zwycięsko, albo nie.

Barbara Kalinowska-Keler

Wstęp

Poezja jest światłem w naszej szarej rzeczywistości. Można w niej odnaleźć iskrę życia. Zachwyca i rani, czyni święto z codzienności. Często dodaje siłę, że iść warto, dopóki jest nadzieja.

Prezentowany tekst przedstawia biografie nauczycieli-poetów, którzy poprzez swoją skromną twórczość przyczyniają się do wzbogacenia wrażliwości nie tylko własnej duszy, ale inspirują również tych, którzy szukają dystansu wobec otaczającego ich świata oraz odpowiedzi na nurtujące pytania i problemy.

Twórczość prezentowanych postaci koncentruje się wokół osobistych doznań i fascynacji poezją, która podejmuje dociekania natury moralnej i filozoficznej. Jest reakcją na zło, które nas otacza i absurdy życia. Jednocześnie jest ciągłym poszukiwaniem najwyższych wartości, odkrywaniem na nowo Boga oraz oczekiwaniem na miłość, szczęście i nadzieję.

Piszą pod wpływem impulsu, skojarzenia, chwili, najczęściej „do szuflady”. Twierdzą, że wiersze muszą „dojrzeć”. Język ich poezji jest jasny, przejrzysty pozbawiony natłoku metafor. Ciągłe poszukują określonej formy wyrazu, w której mogliby oddać swoje natchnienie w słowach.

* Dr Barbara Borowska – adiunkt w Instytucie Pedagogiki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II.

Barbara Kalinowska-Keler

Urodziła się 2 stycznia 1949 r. w Siennie (woj. mazowieckie), gdzie w 1966 r. ukończyła liceum ogólnokształcące, a w 1971 r. filologię polską na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Od 1972 r. mieszkała w Kielcach, w latach 1972–1980 pracowała jako nauczycielka języka polskiego najpierw w Szkole Podstawowej nr 11, następnie w Liceum dla Pracujących oraz w Liceum im. Juliusza Słowackiego.

Aktywnie uczestniczyła w życiu kulturalno-literackim Kielc. W Domu Kultury prowadziła teatr poezji i wraz z młodzieżą przygotowywała różne inscenizacje, np. prezentacje bohaterów narodowych. Zafascynowana poezją okresu młodopolskiego w 1975 r. przygotowała spektakl poetycki z uczniami Liceum dla Pracujących¹.

Fotografia 1. Barbara Kalinowska-Keler



Źródło: fotografia w zbiorach w autorki.

¹ Informacje biograficzne o nauczycielach-poetach były zbierane podczas rozmów i wywiadów z nimi oraz pochodzą z materiałów przez nich udostępnianych.

W styczniu 1980 r. otrzymała pierwszą nagrodę w konkursie poetyckim dla studentów i nauczycieli, ogłoszonym przez Zarząd Wojewódzki Socjalistycznego Związku Studentów Polskich w Kielcach, a 5 marca 1980 r. debiutowała na antenie kieleckiej rozgłośni radiowej, prezentując swoje wiersze (*Życie, życie, gdzie jesteś; Małgorzata; Ja – matka; Zachód słońca*).

W latach 1980–1990 należała do Klubu Literackiego Związku Nauczycielstwa Polskiego, działającego przy Ośrodku Usług Pedagogicznych i Socjalnych w Kielcach, a w organizowanych przez tę instytucję konkursach literackich dwukrotnie (w latach 1982 i 1984) otrzymała wyróżnienie za poruszającą tematykę i ciekawą formę swoich wierszy.

Lata 1984–2009 spędziła w Sienniu, pracując w Zespole Szkół Zawodowych. Oprócz podstawowych obowiązków dydaktyczno-wychowawczych, związanych z nauczaniem literatury i języka polskiego, była odpowiedzialna za życie kulturalne szkoły. Angażując się w pracę zawodową, przygotowywała z młodzieżą programy literackie związane z różnymi uroczystościami szkolnymi oraz wyjazdy uczniów do teatru, kina i innych instytucji kulturalnych. W 2001 r. była członkiem jury konkursu „Na TY z poezją”, zorganizowanego dla dzieci i młodzieży w Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli w Radomiu.

Swoje wiersze publikowała na łamach różnych czasopism, m.in.: „Przemiany”² (*Tu odnalazłaś mnie; Uporządkujesz; Spotkanie autorskie; Ja współczesna Małgorzata; Ja – matka; Muzyka; W moim ogrodzie; Wybiegasz; Oczekiwanie; Czego ode mnie żądasz*), „Głos Nauczycielski”³ (*Poeta*). W magazynie „Słowo Ludu”⁴ (*Apostołowie zła; Czekamy tu; Spotkanie; Wielkie czekanie*). W almanachach poetyckich: „Bazar”⁵ (*Szukam piękna utraconego; Czekamy; Uporządkujesz; W moim ogrodzie*) i *W rytmie serca*⁶ (*Kobieta*) oraz w „Literackim Głosie Nauczycielskim” [dodatek do „Głosu Nauczycielskiego”]⁷ (*Szukam piękna utraconego; Czekamy tu; Tu odnalazłaś mnie; Uporządkujesz; Spotkanie autorskie*).

² „Przemiany” (Klub Literacki ZMS), 1980, nr 9, s. 16; tamże, 1984, nr 8, s. 28; tamże, 1986, nr 8, s. 36.

³ „Głos Nauczycielski” (Warszawa), 1981, nr 3, s. 9.

⁴ „Słowo Ludu” (Kielce), 1988, nr 1497, s. 5; tamże, 1988, nr 1498, s. 4; tamże, 1988, nr 1499, s. 4; tamże, 1988, nr 1501, s. 3.

⁵ „Bazar. Almanach Poetycki” (Kielce), 1981, nr 3, s. 22–26.

⁶ *W rytmie serca. Almanach poetycki nauczycieli*, wybór i oprac. J. Mołda, Warszawa 1983, s. 69–70.

⁷ „Głos Nauczycielski”, 1981, nr 3, s. 9.

W 1985 r. opublikowała arkuusz poetycki pt. *Oczekiwanie*⁸, a w 2000 r. na łamach biuletynu informacyjnego „ORBI. Oświata Radomska”⁹ zostały przedstawione: jej sylwetka i wybrane wiersze (*Szukam; Najwyższa Miłość; W teatrze; Jeszcze sobie nie wystarczamy*).

Inspiracje do tworzenia wierszy Barbara Kalinowska-Keler czerpała z przeżyć osobistych, obserwacji otaczającego świata i obcowania ze sztuką. Największy wpływ na jej twórczość poetycką wywarły przeżycia związane ze śmiercią rodziców i rozstania z bliskimi osobami. W jej wierszach znalazły odzwierciedlenie problemy rodzinne (wychowanie dzieci, rola matki w pracy i w domu, komunikacja w małżeństwie). Bliskie były jej współczesne problemy społeczno-polityczne, moralno-religijne i filozoficzne.

Inspirowała ją poezja romantyczna Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Zygmunta Krasińskiego oraz poeci młodopolscy: Kazimierz Przerwa-Tetmajer, Leopold Staff, Jan Kasprówic, Stanisław Wyspiański, Tadeusz Miciński, głównie ze względu na bogactwo środków artystycznych i problematykę narodowo-społeczną. Impulsy twórcze czerpała również z *Biblii*, szczególnie z *Księgi Psalmów*, ponieważ znajdowała w niej odpowiedzi na odwieczne pytania o sens życia i powołania człowieka.

Barbara Kalinowska-Keler zmarła 18 stycznia 2014 r. w Kielcach, a została pochowana na cmentarzu w Warszawie-Wesołej.

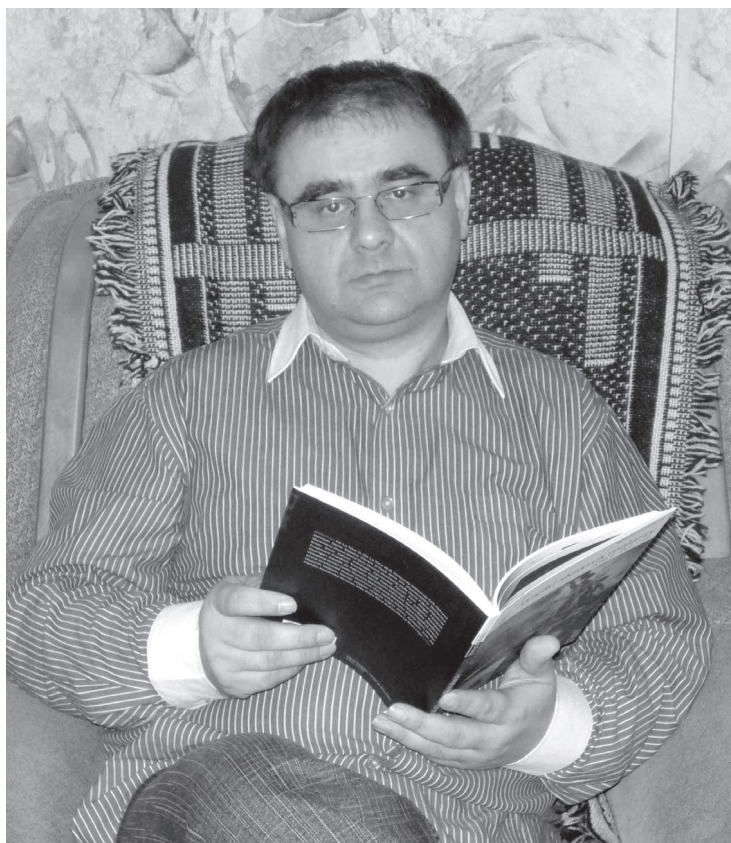
Krzysztof Śmietanka

Urodził się 28 stycznia 1968 r. w Zwoleniu. Mieszka w Baryczy (woj. mazowieckie). Jest absolwentem Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Kochanowskiego w Zwoleniu. W 1991 r. ukończył studia magisterskie na kierunku filologia polska w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Kielcach, a następnie w 1999 r. kurs kwalifikacyjny z wychowania do życia w rodzinie w Ośrodku Diagnostyki i Doskonalenia Nauczycieli w Radomiu oraz w 2000 r. studia podyplomowe z zarządzania placówką oświatową w nowej strukturze systemu edukacji w Nauczycielskim Studium Podyplomowym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

⁸ B. Kalinowska-Keler, *Oczekiwanie*, Kielce 1985.

⁹ B. Borowska, *Spotkanie z poezją Barbary Kalinowskiej-Keler*, „ORBI. Oświata Radomska”, 2000, nr 9, s. 31–32.

Fotografia 2. Krzysztof Śmietanka



Źródło: fotografia w zbiorach autorki.

Od 1991 r. pracuje jako nauczyciel języka polskiego w Publicznej Szkole Podstawowej w Baryczy, a od 2004 r. pełni funkcję doradcy metodycznego języka polskiego w Punkcie Konsultacyjnym Mazowieckiego Samorządowego Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Zwoleniu. Jest organizatorem wielu konferencji metodycznych dla nauczycieli, a także koordynatorem projektów edukacyjnych.

W latach 1997–2001 pełnił funkcję dyrektora w Publicznej Szkole Podstawowej w Baryczy, natomiast w latach 2001–2003 prowadził zajęcia na studiach podyplomowych w Instytucie Technologii Eksploatacji w Radomiu na kierunkach: bibliotekoznawstwo i zarządzanie oświatą. Z kolei w latach

2004–2006 prowadził zajęcia z metodyki nauczania literatury i języka polskiego w Instytucie Filologii Polskiej Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach, a od 2009 r. uczy języka polskiego w Letniej Szkole Kultury, Historii i Języka Polskiego dla studentów z Winnicy na Podolu, której organizatorami są Dom Kultury „Zameczek”, Ośrodek Kultury „Ziemowit” i Urząd Miasta Kielce.

Cały czas stara się podnosić swoje kwalifikacje zawodowe, dlatego w 1997 r. uzyskał pierwszy stopień specjalizacji zawodowej w zakresie nauczania języka polskiego, a w 2003 r. otrzymał stopień nauczyciela dyplomowanego.

Na łamach czasopism dla nauczycieli takich jak: „Język Polski w Szkole dla Klas IV–VI”¹⁰, „Warsztaty Polonistyczne”¹¹, „ORBI. Oświata Radomska”¹², „Doradca”¹³ oraz w materiałach pokonferencyjnych i monograficznych publikował artykuły metodyczne i recenzje.

Za pracę społeczną na rzecz lokalnego środowiska wielokrotnie był odznaczany i wyróżniany, m.in. w 1996 r. otrzymał Medal Honorowy „Zasłużony dla Ziemi Zwoleńskiej”, a w 2003 r. zdobył Srebrną Odznakę „Zasłużony dla Bankowości Spółdzielczej”. W 1998 r. otrzymał nagrodę burmistrza Miasta i Gminy Zwoleń, a w latach 2003 i 2010 dyrektora Szkoły Podstawowej w Baryczy za szczególne osiągnięcia w pracy pedagogicznej oraz za pracę społeczną i popularyzowanie ziemi zwoleńskiej.

Krzysztof Śmietanka jest członkiem zespołu redakcyjnego niezależnego pisma lokalnego „Głos Ziemi Zwoleńskiej” oraz członkiem zarządu Stowarzyszenia Psychoedukacji i Profilaktyki z siedzibą w Zwoleniu i członkiem Stowarzyszenia Oświatowego „Sycyna”.

Wiersze pisze od najmłodszych lat, dlatego w 1993 r. za swoją twórczość zdobył wyróżnienie w XIII Ogólnopolskim Konkursie Poetyckim „O laur jabłoni”, zorganizowanym przez Centrum Kultury Regionalnej w Grójcu, oraz pierwsze miejsce za najlepszy wiersz drukowany w „Głosie Ziemi

¹⁰ K. Śmietanka, *Propozycja opracowania wiersza „Dzień Matki” Anny Świrszczyńskiej w klasie IV*, „Język Polski w Szkole dla Klas IV–VIII”, 1993/1994, z. 4, s. 33–37; tenże, *W świecie zmysłów*, „Język Polski w Szkole dla Klas IV–VIII”, 1995/96, z. 5, s. 126–129; tenże, *Elementy edukacji europejskiej w II etapie kształcenia*, „Język Polski w Szkole IV–VI”, 2004/2005, nr 4, s. 41–50.

¹¹ K. Śmietanka, *Z ogrodu dzieciństwa w dorosłość*, „Warsztaty Polonistyczne”, 1995, nr 1, s. 136.

¹² Tenże, *Szkoła z patronem*, „ORBI. Oświata Radomska”, 1996, nr 9, s. 36–37; tenże, *Misja szkoły*, „Oświata Radomska”, 2001, nr 4, s. 12.

¹³ Tenże, *Z Vademecum menedżera oświaty... do szkoły*, „Doradca”, 2001, nr 1, s. 20–22.

Zwoleńskiej¹⁴ (wiersz nagrodzony: ****Miłości sekretnej*, inne wiersze drukowane w tym czasopiśmie: *Rozstania i powroty*; ****Gdy jesteś ze mną*; ****Nie zabijaj tej miłości*; ****Kolejny wieczór bez Ciebie*; ****Powiedziałaś, że mnie kochasz*; ****Odjechałaś...*). Swoją poezję publikował także na łamach różnych czasopism, m.in.: „Prowincje Literackie”¹⁵ (****Sen nie przyszedł*; ****Płomień świecy już dogasł*; ****Poezja nie jest grą słów*; ****Miłości sekretnej*; ****Słowiki wydają swoje dźwięczne trele*; ****Ciągłe się oddalasz*).

Nadużyciem byłoby stwierdzenie, że został „wybrańcem bogów”, a nazywanie go poetą wydaje mu się zbyt patetyczne i nieuzasadnione. Po prostu w jakiś szczególny sposób para się z „uskrzydleniem słów”. O swojej wrażliwości mówi, że czasami nie ma żadnej potrzeby pisania, innym razem czuje, że dojrzał do przelania własnych odczuć i przemyśleń na papier. Korzysta wtedy z tworzywa, jakim są słowa, dokłada do nich trochę pasji, emocji i nastroju, które w danym momencie ewokują z jego duszy i serca.

Jego wiersze są zamierzonym lub niezamierzonym nośnikiem intencji, które rodzą się w nim w sposób świadomy i często wbrew jego wewnętrznej „wrażliwości”. Zawierają treści, które wynikają z doświadczenia, impulsu i dynamiki życia, ponieważ prawdy o życiu woli szukać w poezji. Jego tworzeniu sprzyja odpowiedni klimat, czyli funkcjonowanie w danej chwili ze wszystkim, co go otacza, zachęca lub ogranicza.

Tematyka jego poezji z biegiem lat ewoluowała. W dzieciństwie i wczesnej młodości łączyła się bardziej z emocjami niż z postawą wobec życia, a ta z kolei związana była ze sferą jego dojrzałości. W młodości często pisał o miłości, która była młodzieńczym zauroczeniem, natomiast fascynacja człowiekiem ograniczała się tylko do fizyczności. Obecnie fizyczność jest dla niego formą, w której mieści się człowiek ze swoją duszą, sercem i wiarą, dlatego tworzy wiersze zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych, które są bardziej refleksyjne, dotyczą sensu życia, świata wartości, religii i stawiania trudnych pytań.

Twierdzi, że publikowanie własnej poezji wiąże się z pewnego rodzaju odwagą, a dzielenie się uczuciami z czytelnikiem bywa dosyć krępujące – zwłaszcza jeżeli wyrosło się w rodzinie, w której okazywano je dosyć oszczędnie, dlatego do wyrażania uczuć trzeba dojrzeć.

Wiele jego wierszy powstało w samotności i ciszy oraz w sytuacjach, które były dla niego szczególnie, np. w chwilach choroby, cierpienia czy miłosnych

¹⁴ „Głos Ziemi Zwoleńskiej” (Zwoleń), 1999, nr 11, s. 11.

¹⁵ „Prowincje Literackie” (Zwoleń), 1992, nr 2, s. 18; tamże, 1993, nr 4, s. 5.

uniesień. Uważa, że tworzeniu pomaga niepokój duszy i dopiero wtedy odczuwa entuzjazm twórczy. Twierdzi, że trzeba znać swoją wartość, ale nie należy być pysznym, wówczas można dzielić się swoim talentem z innymi.

Zamiłowanie do poezji towarzyszyło mu od wczesnego dzieciństwa. W okresie licealnym najczęściej czytał poezję z kanonu lektur szkolnych. Rozwój zainteresowań zawdzięcza swojemu poloniście, Sławomirowi Marchewce, który pozwalał mu na bycie kreatywnym w doborze tekstów, a nade wszystko rozumiał pasje swoich uczniów. W okresie szkolnym najbardziej inspirowały go krótkie myśli poetyckie, zamknięte w kunsztowny sposób, czyli miniatury Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej. Obecnie bliższa jest mu poezja Zbigniewa Herberta, księdza Jana Twardowskiego, Wisławy Szymborskiej, Czesława Miłosa, Anny Kamieńskiej. Lubi poezję, która wzbudza emocje, wyzwala uczucia, skłania do refleksji, obrazuje świat. Dużą inspiracją dla niego byli poeci pokolenia „brulionu”, zwłaszcza tworzący w nim jego koledzy z okresu studiów, czyli Krzysztof Jaworski i Darek Foks.

Od dzieciństwa fascynował go zawód nauczyciela. Dlatego nie miał problemu z wyborem studiów, a jako absolwent polonistyki ze specjalnością nauczycielską od ukończenia studiów do chwili obecnej pracuje w tej samej szkole, do której uczęszczał. Można powiedzieć, że wrócił do źródeł i korzeni. Praca daje mu dużo satysfakcji i radości. Jego uczniowie są niezwykle chłonni, a umiejętne rozbudzanie ich zainteresowań i pasji przynosi wymierne efekty widziane często po kilku latach. Wbrew obiegowej opinii, że poezja w szkole nie jest najlepiej przyswajana przez dzieci, wśród jego uczniów cieszy się sporą popularnością. Razem z uczniami chętnie „bawi się słowami”, układa rymowanki, dlatego niektórzy z nich podejmują pierwsze próby poetyckie. Uważa, że w szkole podstawowej należy przede wszystkim rozbudzać zainteresowania, wskazywać różne ciekawe sposoby na nudę i odkrywanie świata, jako alternatywę wobec Internetu, seriali i gier komputerowych. Często na zajęciach pozalekcyjnych z grupą uczniów o nazwie „Bardydurka – Gong” przygotowuje spektakle teatralne, które prezentowane są w Domu Kultury w Zwoleniu w ramach powiatowych „Zwoleńskich Teatralek”, czyli przeglądu szkolnych form twórczości teatralnej, organizowanych od 2011 r. W dotychczasowych dwu edycjach tego konkursu jego uczniowie zdobyli pierwsze miejsca za spektakle: *Co nam w duszy gra...?* (2011) i *Kopciuszek w wersji nowej* (2012). Promując kulturę żywego słowa wśród swoich uczniów, przygotowuje ich do konkursów recytatorskich, w ten sposób stara się uniknąć sztampy, rutyny i nudy na lekcjach i z tego

też powodu pisze wiersze dla dzieci, podążając wraz z uczniami ku pedagogicznemu mistrzostwu.

Waldemar Balcerowski

Urodził się 8 grudnia 1967 r. w Rzecznowie (wsi położonej w południowo-wschodniej części Mazowsza). Jest absolwentem Liceum Ogólnokształcącego w Siennie, a następnie Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach. W 1991 r. rozpoczął pracę jako nauczyciel języka polskiego w dwóch szkołach podstawowych: w Pawliczce i Rzechowie, zaś od 1992 r. pracował w bibliotece Zespołu Szkół Zawodowych w Lipsku. W placówce tej, noszącej obecnie nazwę Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych im. Jana Pawła II, pracuje do chwili obecnej jako nauczyciel języka polskiego, wiedzy o kulturze i bibliotekarz (w 2008 r. ukończył studia podyplomowe w zakresie bibliotekoznawstwa w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Łodzi).

Fotografia 3. Waldemar Balcerowski



Źródło: fotografia w zbiorach autorki.

Od początku swej pracy w szkole dużo czasu poświęcał młodzieży uzdolnionej artystycznie, która miała utrudniony dostęp do większych ośrodków kultury. Jego uczniowie uczestniczyli w konkursach recytatorskich oraz przeglądach poezji śpiewanej, odnosząc mniejsze lub większe sukcesy, np. w 1998 r. Adam Figura otrzymał wyróżnienie w konkursie „Sacrum w literaturze” (organizowanym przez Wojewódzki Ośrodek Kultury i Sztuki „Resursa” w Radomiu), a w 1999 r. uczennica Kinga Kaczor (obecnie aktorka, absolwentka Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie) zdobyła nagrodę instruktorów w mazowieckim Turnieju „Wywiedzione ze słowa”. W tym samym roku duet Kinga Kaczor i Adam Figura został wyróżniony w kategorii poezji śpiewanej podczas XIII Ogólnopolskiego Konkursu im. Bolesława Leśmiana w Iłży.

Jako poeta debiutował w 1988 r. na łamach czasopisma „Radostowa”, publikując kilka wierszy, m.in. *liryk apolityczny; ulica to najlepszy salon spotkań; sznurowanie ust jest nieodzowne...*¹⁶. W 1999 r. w tym samym czasopiśmie ukazały się kolejne jego wiersze (*człowieku, żywa reklamo Bytu...; czytaj mitologię; synu, zawsze istnieje prowincja*)¹⁷ z krótkim komentarzem Antoniego Dąbrowskiego: „Waldemar Balcerowski jest polonistą. To wspomaga jego warsztat twórczy. Ale poetą czyni go wrażliwość na etyczne i estetyczne sygnały, pełna determinacji próba dookreślenia swego »ja« w świecie sezonowych wartości”¹⁸. Wymienione wiersze zostały zaprezentowane na antenie Radia Kielce w audycji „Radio po kolacji” (1999), natomiast sylwetka autora prezentowana była w biuletynie informacyjnym „ORBI. Oświata Radomska”¹⁹ oraz na spotkaniach poetyckich w Lipskim Centrum Kultury i Gminnej Bibliotece Publiczno-Szkolnej w Rzecznowie. Krótki biogram, ujmujący jego działania poetyckie w latach 1988–2005, ukazał się również w monografii „Ziemia Lipska”²⁰.

W 2000 r. w „Serii Staffowskiej” został wydany debiutancki zbiorek jego wierszy pt. *Miejsce*²¹. W posłowniu tego tomiku autor napisał: „*Miejsce* to

¹⁶ A. Dąbrowski, *Uwaga – debiut: Waldemar Balcerowski*, „Radostowa”, 1998, nr 10, s. 32–33.

¹⁷ Tenże, *Trzy łyki poetyki: Waldemar Balcerowski*, „Radostowa”, 1999, nr 6–7–8, s. 3.

¹⁸ Tamże, s. 3.

¹⁹ B. Borowska, *Spotkanie z poezją Waldemara Balcerowskiego*, „ORBI. Oświata Radomska”, 2000, nr 6, s. 27–28.

²⁰ *Debiuty poetyckie i artystyczne*, w: *Ziemia Lipska*, red. Cz. Barański, t. 1, Warszawa 2006, s. 283.

²¹ W. Balcerowski, *Miejsce*, Starachowice 2000, s. 3–42.

zbiorek wierszy napisanych w latach 1996–1999. Nie jest to jednak liryczny zapis ostatnich czterech lat mojego życia i jednocześnie świadectwo zmagania z materią poetyckiego słowa. Oprócz wierszy podyktowanych »potrzebą chwili«, będących osobistą reakcją na aktualne problemy społeczno-moralne, np. *grypa szaleje w Naprawie...; traktat o pewnym zawodzie...; ciszej – mów szepetem...*, są i takie, które uformowały doświadczenia młodości, zwłaszcza okresu studiów – poemat *Moje „Sitowie”*. W *Moim „Sitowiu”* próbuje zmierzyć się z własną przeszłością i spłacić dług wdzięczności moralnym i intelektualnym autorytetom: nauczycielom, pisarzom, badaczom literatury, krytykom²².

Tomik ten spotkał się z przychylnymi opiniami poetów: Romana Śliwonika i Zdzisława Antolskiego, a także z krytycznymi uwagami Tomasza Agatowskiego. Promocja zbiorku odbyła się w 2001 r. podczas Dni Lipska oraz Radomskiej Wiosny Literackiej. W tym samym roku za swoją twórczość poetycką otrzymał drugą nagrodę w kategorii poezji na IV Ogólnopolskim Konkursie Literackim im. Leopolda Staffa oraz wyróżnienie w XV edycji Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego „Nasze sprawy wczoraj– dziś – jutro”.

Również w 2001 r. z jego inicjatywy powstał konkurs recytatorski „Kreować głosem”, adresowany – po pewnych zmianach – do uczniów szkół podstawowych, gimnazjalnych i średnich z terenu powiatu lipskiego, a w 2012 r. w Lipskim Centrum Kultury odbyła się XII edycja tego turnieju, gromadząca ponad 50 uczestników w różnych kategoriach wiekowych.

Jako polonista i bibliotekarz opracował i zrealizował kilkanaście programów słowno-muzycznych, prezentowanych m.in. z okazji pięćdziesięciolecia Gminnej Biblioteki Publiczno-Szkolnej w Rzeczniewie, czterdziestopięcioletnia Biblioteki Pedagogicznej w Lipsku i beatyfikacji papieża Jana Pawła II (Lipskie Centrum Kultury oraz sanktuarium NMP Królowej Różańca Świętego w Wysokim Kole).

Pracując z młodzieżą uzdolnioną artystycznie, sięgał do własnych doświadczeń wyniesionych ze szkoły podstawowej i średniej, w ten sposób utrzymywał stałe kontakty z nauczycielami i instruktorami: Katarzyną Bakalarczyk, Haliną Maj, Danutą Kucharczyk i Zofią Bidzińską.

Oprócz przedsięwzięć z zakresu sztuki recytacji i poezji śpiewanej podejmował także działania wspierające amatorski ruch literacki wśród dzieci i młodzieży w środowisku lokalnym. W minionych latach uczestniczył m.in. w pracach komisji konkursu literackiego „Mój świat malowany słowem”, organizowanego przez Lipskie Centrum Kultury, a w 2001 r. był członkiem

²² Tamże, s. 41.

jury konkursu „Na TY z poezją”, zorganizowanego dla dzieci i młodzieży w Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli w Radomiu. Był także pomysłodawcą i organizatorem spotkań autorskich z pisarzem i publicystą Jerzym Sosnowskim, poetami: Moniką Mazur, Henrykiem Morawskim, Antonim Dąbrowskim i Małgorzatą Ziębą-Zarzycką, a także współprowadzącym spotkanie z prozaikiem Tomaszem Piątkiem i dziennikarką Barbarą Olak. W 2012 r. w bibliotece szkolnej Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Lipsku zorganizował prezentację wierszy młodej poetki – Zuzanny Rybak, przygotowującej się do wydania debiutanckiego tomiku.

W latach 1988–2004 z inicjatywy Antoniego Dąbrowskiego – poety, publicysty i wydawcy miesięcznika społeczno-kulturalno-literackiego „Radosława” – zaangażował się w działania animacyjno-kulturalne swojego środowiska lokalnego, organizując spotkania autorskie, m.in. z Romanem Śliwonikiem i Jerzym Harasymowiczem. Kontakt ze starachowickim i kieleckim środowiskiem literacko-artystycznym oraz możliwość poznania poetów i ludzi piszących o literaturze współczesnej z różnych regionów Polski (m.in. Ariany Nagórskiej, Teresy Paryny, Henryka Morawskiego, Roberta Czopa, Tomasza Agatowskiego, Jana Z. Brudnickiego) przyczyniły się do wzbogacenia jego warsztatu jako nauczyciela polonisty, bibliotekarza i poety.

W swoim dorobku dydaktyczno-wychowawczym ma także artykuły propagujące konkursy literackie i recytatorskie, m.in. *Mój świat malowany słowem, Kreować głosem*²³, a także artykuł omawiający funkcje edukacyjno-kulturalne współczesnej biblioteki²⁴.

Od 2006 r. nie uczestniczy czynnie w regionalnym ruchu literackim, ale dużo czasu poświęca działaniom edukacyjno-kulturalnym w środowisku młodzieży, np. w 2011 r. w bibliotece szkolnej ZSP im. Jana Pawła II w Lipsku współorganizował wystawę ikon ks. Stanisława Drąga, a w 2012 r. powiatowy konkurs wiedzy na temat życia i twórczości Bolesława Prusa w Gminnej i Powiatowej Bibliotece Publiczno-Szkolnej w Rzeczniowie.

Także w 2012 r., wraz z grupą pracowników Lipskiego Centrum Kultury, powołał Młodzieżowy Wolontariat Kultury, w ramach którego uczniowie pierwszych klas liceum ZSP im. Jana Pawła II w Lipsku uczestniczyli w wystawach, wernisażach i spotkaniach autorskich, organizowanych przez lipskie instytucje kulturalno-oświatowe. Uczniowie pomagali również w organizacji

²³ Tenże, *O czym młodzież pisze?*, „Życie Powiśla”, 2012, nr 2, s. 37–39.

²⁴ Tenże, *Biblioteka otwartych drzwi, czyli o działalności Gminnej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Rzeczniowie w latach 1997–2007*, „Bibliotekarz Radomski”, 2008, nr 1, s. 22–31.

imprez kulturalnych, a także występowali w roli prowadzących (festiwal kolęd i przegląd „Ekosong” w LCK). Część młodzieży była zaangażowana w czytanie bajek i baśni pacjentom oddziału dziecięcego Szpitala Powiatowego w Lipsku.

Natchnienie do pisania wierszy czerpie zarówno z literatury (polskiej i obcej), jak i ze sztuki (malarstwo, muzyka), ale też z obserwacji codziennego życia (prywatnego i zbiorowego). Kultura wysoka i niska, której jest odbiorcą, stanowi rezerwuar różnorodnych motywów, skojarzeń i nastrojów wpływających inspirująco na to, o czym pisze. Częstym impulsem w jego twórczości poetyckiej jest otaczająca go zbiorowość, w której żyje i mieszka (mała ojczyzna). W debiutanckim zbiorze pisał o miejscu, czyli o prowincji pojmowanej jako pewna rzeczywistość moralno-społeczna, nie zaś w sensie geograficznym czy kulturowym. Pisał też o moralnych dylematach wokół postawy nauczyciela, zwłaszcza polonisty, pośrednika między tymi, którzy pragną kontaktu z poezją, i tymi, którzy jej nie rozumieją. Próbował także drażnić sens życia oraz zmierzyć się z fenomenem śmierci (m.in. odnosząc się do śmierci swojego ojca). Wybór takiej tematyki podyktowany był jego ówczesnym stanem świadomości i emocjami, które mu towarzyszyły po śmierci bliskiej osoby. Obecnie stara się zmierzyć głównie z lękami, a do pisania wierszy podchodzi mniej publicystycznie.

W okresie studiów fascynowała go twórczość Czesława Miłosza (o jego *Traktacie poetyckim* pisał pracę magisterską). Podziwiał ironiczny dystans poety, z jakim opisywał sprawy polskie i osobiste oraz umiejętność łączenia lirycznego wzruszenia z refleksją. Z zawodowego obowiązku jako nauczyciel polonista pasjonuje się różną poezją. Z sentymentem wspomina kontakty z twórczością Adriany Szymańskiej czy Romana Śliwonika, zwłaszcza subtelny i liryczny zapis świata wewnętrznego, zawarty w ich wierszach. Bliska mu jest zarówno poezja smutku i przemijania, w której metafora wibruje bólem (Śliwonik), jak też poezja pogodna, niosąca otuchę i nadzieję (Szymańska).

Zawód nauczyciela miał duży wpływ na jego twórczość poetycką. W swoim debiutanckim zbiorze zamieścił kilka wierszy poświęconych pracy nauczyciela (*Moje „Sitowie”*; *traktat o pewnym zawodzie*; *pośmiertnie wyzwoleni z ziemskich reguł ortografii*; *z Księgi Rodzaju*). Twierdzi, że z jednej strony zawód nauczyciela jest uświęcony tradycją, misją i powołaniem, z drugiej zaś jest często „skrzeczącą” rzeczywistością szkolną, dlatego stara się znaleźć swoje miejsce w szeregu i wyrazić pewne dylematy związane z pracą nauczyciela. Jednak przyznaje, że nie uniknął nadmiernego moralizowania

i patosu, które obecnie ocenia dosyć krytycznie. Niemniej jednak praca nauczyciela jest częścią jego życia i tworzywem wierszy. Wszystko, czego doznaje w pracy i w życiu osobistym, przenika do tkanki jego twórczości, dlatego bliska jest mu koncepcja poezji wiernej prawdzie: „tyle tylko po nas / ile wymówimy siebie”.

Zainteresowanie jego uczniów działalnością poetycko-kulturalną bywa różne. Niemniej jednak jest przekonany, że młodzi ludzie chcą występować na scenie, mają też potrzebę wypowiedania się w literackiej formie. Dla młodych twórców ważne są relacje z rówieśnikami, którzy mają podobne potrzeby artystyczne, a także kontakty z ekspertami mogącymi ocenić to, co prezentują.

Wybór wierszy Barbary Kalinowskiej-Keler

Małżeństwo

Zawarli
związek małżeński
wzięli ślub
dlatego
że
razem łatwiej
gromadzić
garnki
meble
dzieci
razem łatwiej
zdobywać
niszczyć
gubić siebie
gdyż
małżeństwo
to instytucja usług
różnorodnych

Spotkanie autorskie

Ręka pachnąca herbatą
swobodnie ułożone ciała

dobrze samopoczucie
czterech przystojnych panów
„nie chodzących po ziemi”
cisza na sali
tylko poety głos
brzmi głęboko
dobrze
Poezja
staje się
obietnicą

W pociągu

Kropla
spada
z szybkością muchy
Przystanęła
pomyślała
przyjdzie
stracić
życie
Uderzając
o brudny
pulpit

Śmiertelny strzał

Jak Ty strzelałeś
mój ojczu
gdy las
był ciemny
Jak się czołgałeś
gdy dom
był tak niedaleko...
Gdy upadłeś
ziemia wirowała
krew spływała
mieszając się z brząskiem
Czy – Ty – strzelałeś
mój ojczu

gdy las
był ciemny
Czy broń czy człowiek
Twoja śmierć

Pamięci ojca Władysława Kalinowskiego

Vera ikon

Wbiegłaś
w środek tłumu
Weroniko
bo
ujrzałaś
zakrwawioną twarz Pana
nieładzko
skatowaną
Pan
odpowiedział
miłością
na twoją miłość
i podarował
odbicie
swej twarzy.
Czy potrafisz
współczuć
Jezusowi
jak Ona

Czyste miejsca

Uporządkujesz
półki
szafki
rzeczy
wyrzucisz
zbędne notatki
uporządkujesz
wybielisz dom
będzie w porządku
zawsze to

chciałaś zrobić
z sobą
ułożyć
myśli
plany
wykreślić
epizody
i pewne zdarzenia
pozbyć się ich
jak
niepotrzebnych rupieci
zostawić czyste miejsca
w sobie
przed sobą

**Już nie
będzie**
I płaczu
już nie
będzie
I cierpień
już nie
będzie
I śmierci
już nie
będzie
Bo Zmartwychwstały
Pan
żyje
w swoim uwielbionym
ciele
spożywa rybę
z apostołami
Jest
obecny
wśród
nas

Wybór wierszy Krzysztofa Śmietanki

Letnie przysmaki

Jagody, maliny, wiśnie i truskawki
Pracowicie przyrządzam na jesienną słotę.
Skrzą się tysiącem kolorów smakowite weki,
Na które już dzisiaj mam wielką ochotę.

Zimą, gdy mróz szyby haftem nam wyzłoci,
Gdy za oknem śnieżycą, zmarznie w rzece woda,
Smak malin wspaniałość lata nam przywróci,
Zapach letniej przygody radości nam doda.

Zima

Nasz Walerek wstał dziś rano,
Wyszedł przed dom, a tu biało.
Ze zdziwieniem wokół zerkną,
Śnieg napadał też na świerka.

Patrzy na dach nasz Walerek,
Przy sopleku lśni sopelek.
Fiknął kozła – było ślisko,
Na podwórku – lodowisko.

Kapryśna zima

Zbuntowała raz się zima:
Cóż to znowu za maniere!
Ciągłe sypać płatki z nieba?
O, nic z tego... koniec bieli.
Nie poproszę śniegiem ziemi.

Najpiękniejszą jestem porą.
Po cóż tracić gwiazdki lśniące,
Po co siły nadwyręzać
By skuć lodem rzeki rwące?

Nie okryję swą kopułą
Przycupniętych wiejskich chat.

Szyby haftu nie zaznają,
Nie powieje mroźny wiatr.

W obietnicy swej wytrwała.
Gdy się nagle przebudziła
Złość napadła ją potworna
Bo ją wiosna przegoniła.

Mieszko I

Poprzez puszcze, mroczne knieje,
Przez las dziki wiedzie ścieżka,
Którą jedzie karawana,
A podąża wprost do Mieszka.

Księżę Polan w grodzie Gniezno
Na posłańców swoich czeka.
W tym orszaku jedzie żona.
Droga ciężka i daleka.

Na postoju na polance
Posilają się podróżni.
Białe mięso dają damie,
Wszyscy bardzo są usłużni.

Przez czas długi wędrowali:
Spójrzcie, Gniezno! – giermek krzyczy.
Radość wszystkim w sercach płonie,
Widać mury ich stolicy.

Księżę suto stół zastawił,
Obdarował wdzięczne sługi.
Potem ślub się odbył w grodzie,
W państwie spokój przez czas długi.

Nikt na Polan nie napadał
I księżęca rosła sława.
Żona piękna, dobrotliwa
Urodziła Bolesława.

Czy jesteś Panie

Czy jesteś Panie

Jeśli tak dlaczego

Wśród maków polnych osty się trafiają

Wśród dojrzałych owoców gnijące odpady

Wśród medyków duszy zwykli szarlatani

Czemu ludzie są dobrzy czemu zagniewani

Skąd wśród pięknych kantyczek

Falszowane frazy

Czemu w pięknych ramach

Brzydkie są obrazy

Czy jesteś Panie solą ziemi naszej

Czy umiesz się zmierzyć z wodospadu siłą

Czy wszechświat jest Ciebie najlepszym odbiciem

Czy tylko na żywioł puszczoneą

Machiną

Odpowiedź

Gdzież jest i po co mi ona

Niech wizje roztacza wyobraźni chwila

A radość przebudzenia niech wiarę utwierdza

Że żyje

To miłości siła

* * *

W nieokielznanej materii

Tam gdzieś w błękicie

Jest mój Bóg

Niewyobrażalny

Nie sprowadzony przeze mnie na ziemię

W postaci obrazów rzeźb czy ikon

Tam czuwa nade mną

Gdy ciężar jakiś ponad moje siły

Obrywa me barki

A powieki nabrzmiąle od płaczu

Popadają w zwątpienie
Pan dodaje mi siły
I umykam od złego
Pan czuwa nade mną
On unosi mnie w chwilach najtrudniejszych
W swoich ramionach
On w każdy dzień
Poddaje mnie próbie
Pragnie abym wystawił sobie świadectwo
Promujące do drugiego świata
Do świata żywych

* * *

W ciszy i skupieniu usłyszysz Boga
Pan nie lubi hałasu, dźwięku odpustowych piszczałek
I trąbek z gloriami

Pan czeka na cichutkie pukanie
I naszą nieśmiałość, z jaką weźmiemy Go
Tak po prostu do serca

Jego rozpięte ramiona
Ogarniają wszystkich
Cierpiących i wierzących
Niewierzących i cierpiących
Mających nadzieję
I nadziei pozbawionych

Credo

Przeznaczeniem moim iść
Wiary źródeł szukać
Życiu sens nadawać
I o prawdę walczyć
Mądrością nabytą
I sercem wrażliwym
W tej krótkiej wędrówce
Ślad po sobie znaczyć

Przed burzą

Świat zastygł w ciszy
Dusznością lata spieczony.
Chmury – ciężkie, ponure bałwany
Jak włosy Twoje zmierzwiłone.

Wiatr – sadysta pieszczot perfidnych
Szumem konarów rozpoczął taniec.
Ciężkie krople nabrzmiałe od słońca
Spadły na wargi nasze spękane.

* * *

Zespoleni w uścisku
Błądzący po omacku dłońmi
Zatopiliśmy się w sobie.
Jak sokoły dumni i jak zające płochliwi
W tęsknocie ku wyspom szczęśliwym
Rozbiliśmy się o ułamek sekundy za wcześnie

* * *

Statek schodzący na mieliznę
Kona z żalu za otchłanią
Nasze twarze rozmyły się
Niczym imię palcem dziecka pisane na szybie
Stary kochany świerszcz za piecem skonał

* * *

Jesteśmy jak okazy
Zbierane ręką botanika
Pod obserwacją jak tkanka pod mikroskopem
W szklanych słoiczkach w widocznym miejscu
Zabici fetorem pochopnych sądów
Z uczuciami zakonserwowanymi w formalinie

* * *

Miłości sekretnej
Księżyc jest dziś świadkiem
Bezwstydnie nadstawia pełnię swojej

Twarzy
I dziwi się chyba potędze uczucia
I z zazdrością wciąż patrzy
I o szczęściu marzy

I nie wie on biedny
Samotny wśród gwiazdek
Że miłość nie zawsze wzajemność
Oznacza
Że w każdym porywie szalonej miłości
Czai się przewrotność
Co zdradza i wybacza

Księżycu wspaniały
Nie zazdrość tej parze
Co siedzi wtulona zasłuchana w siebie
I czule wymawia drżącym głosem słowa
I ze łzami w oczach
Patrzy wciąż na Ciebie

* * *

Gdy jesteś ze mną
Nabieram barw
Budzę się do życia
Z przeświadczeniem
Że zdobędę wszystkie szczyty świata

Z Tobą czuję się
Jak Ikar
Wzbijam się ku słońcu miłości
By bez Ciebie
Spocząć
W otchłani morza

I tylko bose stopy
Pokazują
Jak jestem nieporadny
W swoim zachwycie

* * *

Nie zabijaj tej miłości
Co zrodziła się o świcie,
Jest utkana z płatków róży
O przetrwaniu marzy skrycie.

Jest szczęśliwa i zaborcza,
W małej nurza się zazdrości,
Nie ma w sobie nic z rozsądku,
Nic z rozsądku, prócz wierności.

Przepojona serca biciem,
Wytęskniona w wyobraźni,
Wymarzona od lat kilku,
Nic nie pragnie, prócz przyjaźni.

Nie zabijmy tej miłości,
Co zapachem jest jesieni,
Choć poczęta jest z tęsknoty
Niechaj nigdy się nie zmieni.

Nie, nie oddam Cię nikomu,
Przeplakałem noce rozstań,
Życie całe Ci oddaję,
Proszę tylko, tylko zostań...

* * *

Kolejny wieczór bez Ciebie
Wsłuchuję się w bicie
Własnego serca
I płaczę przez sen
Niczym jeden
Z najbardziej nieszczęśliwych
Bohaterów
Z antycznych tragedii

* * *

Wakacyjna miłość zostaje w pamięci,
Gdyż jest jakaś inna –
Świeższa, bez zazdrości.
Pełnym haustem wypijam jej słodycz
Wieczorną
Nie kryjąc się przed światem w swojej
Naiwności.

Wybór wierszy Waldemara Balcerowskiego

xxx

jak dobrze że
mamy swoje podwórka
bramy furtki tajemne ścieżki
zmurszałe płoty drewniane
wygódki z wąskimi szparami
i strychy w kształcie piramid
(nasze prywatne muzea)
drzewa nawet te z bolesnego rozkazu
ścięte o których pnie potykamy się
zmiernem
wystające kamienie i głazy
wyżłobione naszymi stopami
jak wodą pracowitej rzeki
zasłonięte cieniem leszczyny i bzu
dzikiego groby wiernych przyjaciół
psów kotów zranionej jaskółki
miejsca skąd wiatr nie rozwiął
jeszcze zapachu osób
miłujących ten skrawek świata
przed nami
jak dobrze... myślałem tak podczas
czytania wierszy o głodzie
własnej przestrzeni

jubileusz

łach ten który całkiem nieźle
przypomina koszulę
czerwony w czarne paski
wczoraj obchodził swój cichy jubileusz

od życzliwego kolegi odkupiony
za resztę stypendium
pasował wręcz idealnie
do studenckich analiz Stendhala

podczas politycznych mityngów
gdzie łączył się bratnio z tysiącem
innych koszul
łopotał prawie jak sztandar

był honorowym krwiodawcą
co tydzień
w balii opalizujących mydlin
skazanym na upust strużki farby

dziś gdy przetarty kołnierzyk
strzępi się jak stracone złudzenia
nie wiem czy bezużyteczny łach
powiniennem jeszcze szanować

kultura

zaczynała się po dwudziestej drugiej
niekiedy nawet po dwudziestej trzeciej:
czekała na nocnych marków
poławiaczy celulooidowych pereł
odmieńców kopniętych przez Pegaza

mówiła do nich ściszonego głosem
obrazem migawką strzępem wizji
czasem przepraszała za usterki
w trakcie hipnotycznego seansu

później bladym świtem po uśpionych demonach
usuwała z ręcznie niedopałki
spłukiwała fusy i wietrzyła pokój
szczerząc zęby w osobistym wdzięku

nieprzyjaciel zwierząt

od wczoraj podżegam do wojny
z państwem mrówek faraona
misternym sieciom pajęczym
odbieram prawo do pewnej lokacji
nie mam litości wobec kołującej osy
która w kropli deszczu kończy taniec śmierci
kwestionuję niezbiecie zapis
ochrony insektów i płochliwym gryzoniom
podsuwam zatruty pokarm
nawet anobium puntatum próżno
kołacze do mojego słuchu

nie zdziwię się jeśli bezdomny kundel
leżący teraz na poboczu jezdni
jutro weźmie swój odwet
na nieprzyjacielu zwierząt

tren

gdzie jesteś sensie
bowiem w tym co robię
odnaleźć twoje podobieństwo
to jak poczuć zapach
patrzac na martwą naturę

nie widzę ciebie w rzeczach
powszednich i małych
w codziennie powtarzanych słowach
wyczuwam uschły dźwięk

może diabelski młyn losu
porwał cię w wir zabawy
i w pazurach drapieżnej trwogi
zamarł twój krzyk i płacz i szept

xxx

w kolejce po wieczność
czekam
na pół długości kościoła
na tysiąc razy
stawania z nogi na nogę
na całą buchalterię grzechów
starczy
i na szepty z Panem Bogiem
i sąsiadem który o ziarnko maku
posunął się raptem
więc koniec świata jest jednak blisko

Teachers-Poets at Work and in Life (Summary)

This article presents biographies of teachers-poets, who through their humble work enrich not only the sensitivity of their own soul, but also inspire those who are seeking distance towards the surrounding world and answers to questions and problems.

Their work concentrates on personal experience and fascination with poetry, which deals with the analysis of moral and philosophical nature. It is also a response to the evil that surrounds us and the absurdities of life. At the same time it is a continuous search for the highest values, rediscovery of God and waiting for love, happiness and hope.